Wydanie poranne

Przedpłata

za „Głos Narodu“ wynosi w Krakowie: miesięcznie kor. 2—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7.

Telefon Nr. 190.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRE.

Wydanie poranne

Przedpłata

na „Głos Narodu“ wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2·70. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12—.

Numer pojedynczy zwykły 12 hal. Numer niedzielny ilustrowany 16 h.

Nr. 302 — **Kraków, Środa dnia 4 Listopada 1903** — **Rok XI.**

Polityka uczuć.

II.

Nasze zadania na Rusi.

Stanąwszy solidarnie na tem stanowisku, że jest obowiązkiem narodowym utrzymać stan posiadania na Rusi, należy rozważyć ściśle sposoby, prowadzące do tego celu. I tu najpierw wypada postawić sobie pytanie: czy powinniśmy się wyrzec wszelkiego oddziaływania asymilacyjnego na Rusinów, to znaczy, czy wolno nam starać się o powiększenie naszych sił narodowych przez polszczenie nieuświadomionych pod względem narodowym pierwiastków ludu ruskiego?— Nie trzeba się przedewszystkiem łudzić. Decydując się jedynie na utrzymanie obecnego stanu żywota polskiego we wschodniej [Galicji, przy jednoczesnem bezwarunkowem popieraniu ruskiego narodowego życia, skazujemy się dobrowolnie na zagładę. Miasta, po większej części zżydziałe, przedstawiają tem słabszą ochronę polskości, że żydzi skoro tylko poczują siłę po stronie Rusinów, przerzucą się do nich bez najmniejszych skrupułów; a za lat kilka lub kilkanaście będziemy mieli tyle tysięcy „Rusinów mojżeszowego wyznania“, — ilu żydów przyznaje się teraz do polskiego języka. Dwór polski, ta bądź co bądź najsilniejsza ostoja polskości, jest osłabiony materjalnie, a parcelacja, której żywiołowego rozwoju nic nie powstrzyma, prędko zmniejszy liczbę polskich obszarów dworskich.

Pozostają osady wiejskie polskie, które liczebnie przedstawiają siłę znaczną i trwałą. Ku nim więc powinna się zwrócić przedewszystkiem praca obrony narodowej, — aby w polskich włościanach na Wschodzie mieszkających utrwalić poczucie polskiej solidarności. Zakładanie szkół, kościołów i kas pożyczkowych, to sposoby najnajprostsze i najlepiej do celu prowadzące. Chodzi tylko o to, aby akcja ta nie była dorywcza i nieporządna, ale prowadzona systematycznie i wytrwale.

Wszystko to jednak nie powstrzyma powolnego zanikania żywiołu polskiego na Rusi, jeżeli sił naszych nie będziemy jednocześnie pomnażać i skrzepiać; i pod tym względem panują u nas zapatrywania sentymentalne i niepraktyczne, paraliżujące na każdym kroku pracę narodową na Wschodzie.

Więc najpierw dość rozpowszechniane jest mniemanie, że dopomagając Rusinom do pełnego rozwoju ich sił narodowych, nawet z poświęceniem mniejszych jakoby, — własnych interesów— wytwarzamy potężną broń przeciwko Rosji, gdyż ruch narodowy ruski przeniesie się z czasem na oba brzegi Dniepru, i stanie się czynnikiem rozsadzającym carat.

Nadzieje te są mrzonkami wynikającemi z zupełnej nieznajomości stosunków, a szerzą je ludzie, którzy oceniają obecny stan rzeczy, według poglądów, aspiracyj i złudzeń z przed 1863 roku.

Mommsen i Austrja.

Śmierć Mommsena. — Apologeta prusactwa. — Jego list otwarty do Niemców w Austrji. — Obstrukcja w 1897. — Odpowiedź prof. Balzera.

Nasz korespondent wiedeński (*Mm.*) pisze:

Umarł Mommsen!

Nigdy nie zapomnę wrażenia, jakiego doznawałem, czytając po raz pierwszy jego „Historję Rzymską“. Uznawałem pracowitość poszukiwań źródłowych, podziwiałem ogrom oczytania, musiałem mu przyznać styl jędrny, ścisły. Ale, bijąc czołem wobec tego wszystkiego, nie mogłem się oprzeć wrażeniu, że Mommsen w swej „Historji Rzymskiej“ apoteozuje właściwie Prusy. Pisze o Rzymianach, ma przecież na myśli Prusaków. Gdy chwali cnoty Rzymian, chwali właściwie zalety Prusaków. Gdy podnosi zmysł państwowy pierwszych, ma na myśli drugich.

To wrażenie spotęgował we mnie po latach list otwarty Teodora Mommsena „Do Niemców w Austrji“, ogłoszony dn. 31 października 1897 r. w wiedeńskiej „Neue freie Presse“ (N. 11.923).

Było to przed laty sześciu podczas najgorętszej walki Niemców austrjackich przeciwko Badeniemu.

W marcu 1897 r. odbyły się wybory do Izby poselskiej. Po raz pierwszy oddali wota także wyborcy piątej kurji, opartej na zasadach powszechnego głosowania. Koło polskie zdobyło 59 mandatów, po raz pierwszy przecież zjawili się posłowie ludowi polscy, którzy nie wstąpili do Koła. Klub czeski liczył 60 członków. Katolickie stronnictwo ludowe, które zrazu szło szczerze z Słowianami, miało 31 mandatów. Lewica niemiecka była rozbita na frakcje: stronnictwo ludowe niemieckie miało 43 członków, stronnictwo postępowe 35 członków, zjednoczenie chrześcijańsko-społeczne 27 członków. Grupa liberalnej (niemieckiej) większej własności liczyła 30 członków. Ogółem, Badeni miał większość, która posiadała 215 posłów, podczas gdy opozycja prowadziła w bój 140 posłów.

Dnia 29 marca 1897 r. Badeni otworzył sesję Rady państwa. W tydzień później dnia 5-go kwietnia ogłosił znane rozporządzenie językowe dla Czech, rozporządzenie, które w ciągu lat 15 zobowiązywało wszystkich urzędników państwowych w Czechach do znajomości obu języków, niemieckiego i czeskiego. Stronnictwa niemieckie, podbuntowane przez prasę wiedeńską, rozpoczęły obstrukcję przeciwko załatwieniu przedłożeń ugodowych. Badeni, widząc, iż nie przełamie oporu Niemców, odroczył sesję Izby poselskiej dn. 2 czerwca.

Zebrała się ona ponownie dn. 23 września. Odrazu wybuchła obstrukcja niemiecka, pełna brutalnych gwałtów z strony Niemców, jawna rewolucja, tem bardziej niska i niemoralna, że prowadzona przez nietykalnych posłów, a więc przez ludzi, z góry zabezpieczonych przed wszelką karą, zabezpieczonych przed wszelką odpowiedzialnością, pewnych, że im włos z głowy nie spadnie. Żaden z owych panów, ani Gross rudobrody, ani Schönerer, wiecznie pod dobrą datą, ani Wolf krzykliwy nie zdobyliby się na taką odwagę, jak deputowany francuski Baudin, który w czerwcu 1848 r., wyśmiewany przez rewolucjonistów, rzekł:

Zarzucacie mi, że biorę jako deputowany 25 franków dziennie. Patrzcie, pokażę wam, jak się umiera za 25 franków dziennie.

Po tych słowach, przepasany u bioder, trójbarwną szarfą deputowanego drugiej Rzeczpospolitej, wszedł na barykadę, ostrzeliwaną przez oddział piechoty. Parę strzałów, parę kul i Baudin był trupem. Takiego losu pp. obstrukcjoniści nie potrzebowali się obawiać. Łatwą była ich walka.

I wtedy to Mommsen, goniący za popularnością i spragniony przypomnieć się rodakom, fanatyczny wielbiciel Prus i uprawianej przez nich polityki wynarodowienia, nienawidzący Słowian nienawiścią Prusaka, ogłosił ów list. W owym liście nazwał Słowian wprost „apostołami barbarzyństwa. którzy niemiecką pracę półtysiąca lat pogrzebać pragną w przepaściach swojej dzikości“. Zarzucał im, że chcą zaprowadzić w Austrji panowanie barbarzyństwa i ciemnoty. Zachęcał Niemców, by walczyli dalej wszelkiemi sposobami przeciwko gabinetowi Badeniego.

Odpowiedział wówczas Mommsenowi listem otwartym profesor wszechnicy lwowskiej, doktór Oswald Balzer. Była to wspaniała obrona wartości kulturalnej Słowian zachodnich, napisana pod hasłem słów Schillera: „Raum für alle hat die Erde (Na ziemi jest miejsce dla wszystkich)“.

Dr. Balzer na końcu swego listu pisał:

„Z usprawiedliwioną dumą narodową wspomniałeś pan w swojej odezwie nazwisko Schillera... Nie przemówiłeś pan, jak Schiller. Nie przemówiłeś pan też, jak Ranke, wielki, niezapomniany, nieprześcigniony mistrz dziejopisarstwa niemieckiego, który pisał historję, szukał i głosił prawdę i sądził sprawiedliwie. Z pod jego pióra nie wypłynęło twierdzenie o barbarzyństwie i dzikości Słowian, choć badania jego stykały go bardziej niż pana, z dziejami tego szczepu. Nie miał po temu uzasadnionego powodu. Owszem znalazł też sposobność do podniesienia niejednej dodatniej strony w dziejach Słowiańszczyzny. Tego rodzaju wyrażenia stały zresztą poniżej godności dostojnego męża nauki“.

W cztery tygodnie po ogłoszeniu listu Mommsena runął gabinet Badeniego (28 listopada) nie tyle pod naporem Niemców, ile pod naciskiem własnych błędów. Niestety, odpowiedzialność za błędy Badeniego, a więc jednostki chciano zrzucić na nas wszystkich, na Koło Polskie, o którego zdanie Kazimierz Badeni zrazu się nawet nie troszczył, na naród polski, którego wola była zawsze niczem dla takiego, jak Badeni, autokraty.

Mommsen w swej manji wielkości przypisywał upadek Badeniego potędze druzgocącej słów własnych i pisywał odtąd listy w podobnym stylu co pół roku...

Hakatyzm żydowski.

W Wielkopolsce rozpoczęła się nader ożywiona agitacja wyborcza, z powodu bliskich wyborów do sejmu pruskiego Zwycięztwo polskich kandydatów jest bardzo utrudnione wskutek kapitalistycznej ordynacji wyborczej, która sprawia, że ludność uboższa nie ma prawa wyborczego. Wskutek tego żydzi odgrywają daleko wybitniejszą rolę, niżeli przy wyborach do parlamentu, jak się zaś zachowują w stosunku do Polaków, o tem świadczy najlepiej próbka następująca:

Na zebraniu wyborczem niemieckiem w Inowrocławiu, w miejsce Seera w Niszczewic, który mandatu nadal dla sędziwego wieku nie przyjął, wybrano po bardzo ożywionej dyskusji Lusensky'ego, radcę ministerjalnego w ministerstwie handlu. Kilkunastu mówców z obozu agrarjuszów zwalczało namiętnie kandydaturę Lesensky'ego, która też już poczęła się chylić do upadku.

W tej chwili wystąpili do boju żydzi inowrocławscy i to ze straszakiem polskim. Pierwszy zatrąbił na tę nutę p. B. Schwersenz, właściciel cegielni, podnosząc żarliwie, że wszystko inne nic nie znaczy wobec obawy, że Polak mógłby być wybranym i wzywał gorąco, aby nie zwalczano kandydatury p. Lusensky'ego.

W sukces przybył swemu stryjowi dentysta p. I. Schwersenz, który żarliwie przemawiał przeciwko Polakom.

Do tych dwóch pionierów niemczyzny na kresach wschodnich przyłączył się jako trzeci adwokat p. Grünberg; aczkolwiek młody, sięgnął pamięcią o 20 lat wstecz i począł powiewać żałobnym sztandarem, na którym było wypisanem, że przed 20 laty wskutek niezgody Niemców został wybranym Polak.

Z rodowitych Niemców tylko jeden uderzył w struny antypolskie, wyborcy żydzi zaś niby ostentacyjnie głosili światu: Dla nas Niemców(!) jest Polak największym wrogiem, którego musimy zniszczyć.

Całe zebranie nabrało wskutek tych przemówień charakteru antypolskiego, pod którego wpływem zgodzono się — aby uniknąć rozdwojenia — na p. Lusensky'ego (narod. liberała) i Kiehna (wolnokonserw.).

Nic lepiej nie charakteryzuje nikczemności żydowskiej, jak to miotanie się na Polaków zgnębionych przez Prusactwo, jak ta komedja niemieckiego patrjotyzmu, który tam przedstawia dla żydów wartość dobrego interesu.

W jaki sposób wobec tego może ktokolwiek wierzyć w szczerość uczuć i sympatyj żydowskich dla polskiej narodowości, — jest zagadką, której nie potrafimy rozwiązać.

Samopomoc lekarzy i Rusini.

W ostatnią niedzielę odbyło się w Krakowie walne zgromadzenie Towarz. samopomocy lekarskiej, przy udziale przeszło 100 delegatów z różnych stron kraju. Obrady głównie nad zmianą statutu, toczyły się pod przewodnictwem prof. Jordana

Zabierali głos: prof. dr Jordan, prof. dr Kadyi, prof. dr Rosner, prof. dr Ciechanowski, dr Mikołajski, dr Moszkowicz, dr Cwiklicer, dr Flis, dr Kmietowicz, dr Doliński i wielu innych mówców.

Uchwalono utworzyć reprezentacje Tow. we Lwowie, oraz wszystkich większych miastach, mieszczących sądy obwodowe. Omówiono zarazem zakres działania i prawa tych reprezentacyj. Uchwalono dalej, że każdy lekarz świeżo promowany, może stać się zwyczajnym członkiem Towarzystwa, zapłaciwszy jedynie wkładkę w wysokości 2 kor., a natomiast przez dwa lata, licząc od uzyskania dyplomu doktorskiego, wolnym jest od uiszczania wkładek miesięcznych, o ile nie posiada płatnej posady. Uchwalono utrzymać nadal dotychczasową wysokość wkładki. — Przekazano wydziałowi postawione wnioski o polepszenie bytu i stanowiska lekarzy. Na wniosek delegatów lwowskich zgromadzenie przez aklamację wybrało pierwszym honorowym członkiem Towarzystwa prof. dra Henryka Jordana, który, wzruszony tym dowodem uznania serdecznie za wybór podziękował.

Po załatwieniu spraw fachowych, weszła na tapet kwestja ruska; mianowicie lekarze Rusini wystąpili z szeregiem żądań „narodowych“, dość daleko idących. Dr Ozarkiewicz domagał się, by Zarząd wydał statut także w języku ruskim i członkom Rusinom go rozesłał, na co zgromadzenie jednogłośnie się zgodziło. Nadto żądali lekarze Rusini, by Walne zgromadzenie dało reprezentacjom Towarzystwa dyrektywę do korespondowania z lekarzami Rusinami po rusku, a wreszcie, aby urzędowy organ Towarzystwa „Głos lekarzy“, zamieszczało artykuły ruskie.

Ze strony polskiej, okazano jak najlepszą chęć dla dogodzenia tym różnym pretensjom. Aby nie wywoływać drażliwej dyskusji, usunięto żądania ruskie z porządku dziennego, jako nie należące do kompetencji zgromadzenia; natomiast po zamknięciu Walnego zgromadzenia, odbyło się prywatne zebranie prenumeratorów „Głosu lekarzy“, na którem rozwiązano ruskie postulaty. W toku rozpraw podniesiono całkiem słusznie, że Rusinów lekarzy jest dotychczas w Galicji bardzo mało — a ogromna większość Polaków języka ruskiego nie zna, zwłaszcza, że ruska terminologja lekarska jest jeszcze zupełnie nie ustalona. W zasadzie jednak zgodzono się na to, aby „Głos“ przyjmował artykuły ruskie, ale jak najrzadziej. W sprawie tej zabierali głos i stawiali wnioski pp. Jordan, prof. Kadyj ze Lwowa, dr Wróblewski, dr Garbasiński, dr Flis, dr Hirsch i inni.

Nam się zdaje, że żądania dra Ozarewicza były wynikiem nie naturalnej potrzeby, ale politycznych prądów obecnej doby. Polityka zaś powinna być zasadniczo wykluczona z Towarzystwa humanitarnego, jakiem jest „Samopomoc“.

W otchłaniach morskich.

Istnieją przyrządy, pozwalające człowiekowi zstępować w łono wód i przebywać tam pewien czas bez szkody dla zdrowia. Są to dzwony dla nurków i tak zw. skafandry, rodzaj ubrania nieprzemakalnego, zaopatrzonego w ołowiane podeszwy i w hełm miedziany na głowę, dokąd z okrętu dochodzi powietrze, przeznaczone do oddychania.

Ciekawe są wrażenia, jakich doznaje człowiek na dnie morskiem.

Różnią się one w miarę tego, jak głęboko znajduje się nurek; woda bowiem wywiera swym ciężarem silne ciśnienie ze wszystkich stron na każdy zanurzany w niej przedmiot, a więc i na ciało ludzkie.

Przekonano się, że w głębokości 10 metrów owo ciśnienie odpowiada ciśnieniu atmosferycznemu, czyli jednemu kilogramowi ($2^1/_2$ f.) na powierzchnię każdego centimetra kwadratowego, albo $16^1/_2$ funta na powierzchnię cala; wzrasta ono ciągle w tym stosunku, stąd więc wniosek, że schodzący do głębokości 50 metrów, musi znosić ciśnienie 5 atmosfer, któreby go zgniotło na miazgę, gdyby nie to, że oddycha zgęszczonem powietrzem, równoważącem ów nacisk wody.

Pomimo to najwprawniejszy nurek, nie może dotrzeć poniżej pięćdziesięciu kilku metrów, doznaje bowiem duszności, zawrotu głowy, ściskania w żołądku, szumu w uszach, a nawet ulega krwotokowi.

Opuszczanie odbywa się powoli, ażeby przejście od małego do dużego ciśnienia nie było zbyt nagłe, nurek słyszy plusk wody, uderzającej się o ściany jego hełmu i widzi, że światło dzienne znika.

O jakie 10 metrów pod powierzchnią przybiera ono modro-zieloną barwę; otchłań oceanu wydaje się zasnutą subtelną mgłą, po za którą w odległości kilkudziesięciu kroków już oko nie sięga. Wszelkie przedmioty, a więc piasek, rośliny i zwierzęta morskie ochraniają się w ten sposób.

Ale oto nurek staje na dnie; powietrze dopływa regularnie, oddech jego nie jest więc ta-

SPISKOWIEC PETERSBURSKI.

PRZEZ

W. ODROWĄŻA.

4 (Ciąg dalszy).

VIII.

Więzień czuł, że nie ma sił podnieść się z barłogu, kajdany ciążyły mu cetnarami, sądził już, że chwila upragnionej śmierci niedaleka.

Jednym razem, nawpół przytomny, wbrew woli, wydał krzyk z siebie, krzyk nie skargi, ale grozy i oburzenia. Głos własny, tak zmieniony, że sam go nie poznał, przywrócił mu świadomość.

Po niedługim czasie zjawił się znany już lekarz z lampką elektryczną w ręku, która za naciśnięciem oświetliła nagle ohydne, brudem i wilgocią mury więzienia. Zbadał puls, temperaturę, serce leżącego i zbierał się do odejścia bez jednego słowa, gdy Surkow do niego przemówił:

— Doktorze, w imię uczuć ludzkości, zrób mi łaskę.

— Jaką? — zapytał, zatrzymując się nagle.

— Daj mi trucizny, po co mam się męczyć i tak śmierć mnie czeka.

Eskulap chłodno się uśmiechnął.

— Nie panie, ja muszę pełnić mój obowiązek, do partji rewolucyjnej nie należę.

— Zwierzę, wyszeptał więzień.

Lekarz wyszedł, nic nie odpowiedziawszy.

Surkow pewien czas leżał pod wrażeniem wizyty doktorskiej i w oczekiwaniu, co dalej nastąpi, gdy drzwi nagle się otworzyły i w pełni niesionego światła ujrzał twarze znanych mu dobrze sędziów-inkwirentów w towarzystwie żandarmów; z których jeden niósł butelkę wina, szklankę i winogrona.

Pierwszy przemówił sztabooficer:

— Może pan teraz zechcesz pomówić z nami: do czego ten upór? prawdziwie nierozsądnie.

Gdy Surkow milczał, ciągnął dalej:

— Winogrona odświeżą smak, wino pokrzepi siły pańskie, jesteś pan młody, trzeba żyć jeszcze, no powiedz pan, kto są pańscy wspólnicy.

— Nikczemnik — zawołał Surkow, dobywając resztek głosu i głowę odwrócił do ściany.

Inkwirent przemawiał dalej w sposób łagodny, ale gdy więzień milczał wciąż uporczywie, wyszli wszyscy i w lochu zapanowała poprzednia ciemność.

Szatańska ta scena powtórzyła się kilka razy, wreszcie znaleźli nieszczęśliwego bez zmysłów.

IX.

Ocucono Surkowa z zemdlenia i przeniesiono do oddziału szpitalnego; został umieszczonym w dość obszernem, widnym i dobrze przewietrzanym pokoju.

Przeszło tydzień przeleżał w gorączce: jakże serdecznie pragnął nie powstać z tej choroby; — niestety, czuł, że gorączka ustąpiła i siły wracają powoli. Po upływie paru tygodni przychodził do zdrowia.

W ciągu choroby opiekowano się nim starannie, oprócz lekarstw, których, o ile mógł, nie przyjmował, przy powrocie do zdrowia, otrzymywał pokarmy pożywne. Przez cały czas obecny nikt go nie wzywał, ani nie był badanym na miejscu. Dniem i nocą nosił się tylko z jedną myślą, z jednem pragnieniem, aby sprawa jego była jak najprędzej ukończoną. Niestety, nie wiedział, co go jeszcze oczekuje.

Gdy czuł się na siłach zupełnie już dobrze, najniespodziewaniej wezwanym został do kancelarji śledczej.

— Czy pan ciągle jeszcze trwasz w karygodnym swoim oporze, zapytał wojskowy.

— Odmawiam zeznań, jak poprzednio.

— A jednak wspólniczka pańska wyznała nam wszystko, wiemy co potrzeba, ciągnął dalej oficer, od pana żądamy prawdy, tylko ta zmniejszenia mu kary.

Wiemy aż nadto dobrze, co nam potrzeba, prowadził dalej indagator, Rucznikow Kozarski z powodu zeznań Zoriny są już aresztowani.

Wiadomość ta była ciężkim ciosem dla nieszczęśliwego, a przytoczone nazwiska potwierdzały prawdę słów sędziego; Surkow jednak postanowił wytrwać w poprzedniem milczeniu.

— No a pan nie raczysz nam nic powiedzieć, krzyknął, nagle zmieniając ton, oficer, zobaczymy i przy tych słowach nacisnął guzik dzwonka elektrycznego.

Za chwilę wszedł barczysty podoficer żandarmski.

— Ława i knuty, zawołał na niego, wskazując jednocześnie ręką delikwenta.

Asystujący przy badaniu urzędnik cywilny, dotąd milczący, wstał i wyszedł z kancelarji.

Nastąpiła rzecz wstrętna, ohydna, ubliżająca godności ludzkiej, dla napiętnowania której słów brakuje.

X.

Delikwent nie bronił się, tylko z oburzenia krew uderzyła mu do głowy.

— Mordujcie mnie, tyrani, słowa ze mnie nie wydobędziecie.

— Prędko, prędko, śpieszyć się — wołał pułkownik na żołnierzy, którzy przystąpili do nieszczęśliwego w celu ułożenia go na ławie.

Uderzenia musiały być straszne, chociaż Surkow nie krzyczał, żeby miał ściśnięte, tylko ciało za każdym razem drgało, jakby rażone ukropem.

— Kto wspólnik, kto wspólnik — wołał dzikim głosem pułkownik przy każdem uderzeniu, które wymierzał olbrzym podoficer, ręką obnażoną do łokcia.

Pot gęstemi kroplami lał się z twarzy męczennika, jednak milczał. Pod uderzeniami rzemieni, zakończonych węzłami, krew tryskała, pokrajana skóra z kawałkami postrzępionego ciała, tworzyły coraz straszniejszą ranę.

(Ciąg dalszy nastąpi).

mowanym, ciężkie kilkopudowe podeszwy u trzewików przestają mu ciężyć, gdyż woda stara się go wypchnąć na powierzchnię i neutralizuje siłę ciężkości; robi krok naprzód, ale przekonywa się, że płynny żywioł, przedstawia jego ruchom znaczny opór, musi nachylić się i zgięty, posuwać się wolno z trudem.

Powoli zstępując po pochyłości dna, coraz więcej, spostrzega, że modro-zielony kolor otoczenia, przechodzi w niebieski, coraz ciemniejszy; mgła gęstnieje, wzrok zaledwie już przebić ją zdoła.

O 30—40 metrów pod powierzchnią, błękit ustępuje miejsca ponuremu mrokowi — promienie słoneczne, nie są bowiem zdolne przenikać tak głęboko w łono Oceanu; ryby przemykają się, jak czarne, fantastyczne cienie, dno okrętu wygląda, jak wielka chmura w górze. Jeszcze kilkanaście metrów niżej i nurek znajduje się w państwie wiecznych ciemności. Chcąc pracować nad wydobyciem zatopionego statku n. p., musi on uciec się do elektrycznej latarni.

W tych otchłaniach, wszelki wysiłek fizyczny nie może trwać długo, najdzielniejszy nurek, wytrzyma przy pracy zaledwie pół godziny, poczem daje sygnał, aby go wyciągnięto.

Potężne uderzenie nogą w ziemię, unosi go w górę i ułatwia zadanie windzie.

Biada mu, jeżeliby rurka gumowa, dostarczająca powietrze do hełmu, uległa przerwaniu, wtedy woda zalałaby go, zanimby koledzy zdążyli wydobyć go na powierzchnię.

Nurkowie, są prócz tego narażeni na innego rodzaju niebezpieczeństwa, na napaść rekina naprzykład.

Kiedy ta żarłoczna ryba zbliża się, nurek za sztylet chwyta i gotuje się do walki na śmierć i życie, ciągnąc równocześnie za sznurek sygnałowy.

Tak więc otchłanie morskie, poniżej 54 metrów, są całkiem niedostępne dla człowieka, nawet przy pomocy dzwonów i statków podwodnych.

Upokarzający to fakt, zwłaszcza wobec pewności, że w przepaściach o 2, a nawet 4 tysiące metrów pod powierzchnią, gdzie panuje straszliwe ciśnienie setek atmosfer, kwitnie bujne życie organiczne, mieszkają ryby dziwacznych kształtów, obdarzone od natury własnem światłem, rozpraszającem ponure ciemności, jakie trwają tam od wieków.

Czy ludzkość zdoła kiedyś dotrzeć do tego zaklętego świata? Chyba nigdy.

ZE ŚWIATA

Romantyczne zamążpójście.—Straszna zabawka.— Cesarz Wilhelm w błocie.

Romantyczne zamążpójście. Córka obywatela odeskiego, Klara Grynszpunówna, lat 19, bawiąc w r. b. w Marjenbadzie, poznała dorodnego młodzieńca, podającego się za Ludwika Stamma, bogatego obywatela ziemskiego z okolic Rzymu. Pomiędzy młodą parą zawiązał się romans, który, wobec odmowy matki, skończył się potajemnem wychrzczeniem córki i również potajemnem zaślubieniem tajemniczego konkurenta.'

Gdy przyszła chwila powrotu do domu, córka wyjawiła matce tajemnicę i naglona przez męża wyjechała z nim do Rzymu. Przez pewien czas nie było od niej żadnej wieści; dopiero przed dwoma miesiącami nadszedł list, błagający o przebaczenie i pozwolenie na powrót. Rodzice przebaczyli oczywiście i oczekiwali na córkę, która dopiero w dniu 21-ym z. m. przybyła niespodzianie, ale zmieniona nie do poznania, bo bez lewego oka i z ręką na temblaku. Oto co się okazało: Domniemany obywatel ziemski był herszem bandy rabusiów i złodziejów. Prawdziwe jego nazwisko Oskar Szenia. Za ujęcie jego wyznaczona była nagroda 5.000 guldenów. O zajęciu męża Klara nie miała pojęcia, gdyż na wszelkie jej zapytania o częste wyjazdy dawał jej wykrętne odpowiedzi.

Dopiero przed 3-ma tygodniami, gdy siedziała z nim w pokoju, weszli jacyś czterej ludzie i zażądali od Stamma rozmowy na osobności. Stamm kazał im iść precz. Wówczas jeden z przybyłych zawołał: — Jesteś zdrajca! — i strzelił z rewolweru. Kula ominęła herszta, ale za to trafiła Klarę w oko. Następnie padły jeden po drugim cztery strzały: jedna kula zraniła Klarę w rękę, trzy położyły trupem jej męża.

Śledztwo — piszą „Odesskija Nowosti" — wykryło, iż Stamm-Szenia miał złożony w banku znaczny depozyt pieniężny, który zamierzał wkrótce podnieść, wyjechać z Rzymu i zacząć z żoną inne życie. Zmiarkowali to uczestnicy bandy i zamordowali zdrajcę. Dowiedziawszy się w ten sposób, z jakiego źródła pochodzą fundusze męża, Klara nie wzięła z nich nic, nie tknęła nawet ofiarowanych kosztowności, które też dołączono do konfiskaty. Zabójców aresztowano.

* * *

Straszna zabawka. Dziennik wiedeński „Reichswehr" opisuje wypadek, który, jakkolwiek ma, ze względu na dokładność szczegółów, wszelkie pozory prawdy, niemniej brzmi tak fantastycznie, że wprost niepodobna uwierzyć. W Tribicach (Triebitz) w Czechach wschodnich, przed trzema tygodniami pochowane zostało sześciotygodniowe dziecko robotnika J. Müllera. Po złożeniu trumienki do grobu, uczestnicy orszaku pogrzebowego udali się do kościoła na nabożeństwo popołudniowe, była to bowiem niedziela, a grób pozostał tymczasem otwarty. Na cmentarzu pozostała sama dziewczynka dwunastoletnia, córka bardzo ubogich komorników, żyjących ze wsparć gminy; dziewczynka weszła do grobu, otworzyła trumnę, wyjęła wystrojonego trupa dziecka i przykryła trumnę wiekiem, tak, że nikt nic zmiarkować nie mógł. Po nabożeństwie grabarz grób zasypał. Dziewczynka przez dwa tygodnie przeszło (?) bawiła się trupem, rozbierała go i ubierała, myła, a nawet wtykała jedzenie do ust. Rodzice i inni ludzie widzieli, że dziewczynka ma jakąś lalkę, ale ponieważ przyzwyczajeni byli widywać ją bawiącą się lalkami, które robiła sobie z najrozmaitszych części ubrania, przeto nie zwracali baczniejszej uwagi. Gdy zwłoki zaczęły się rozkładać, dziewczynka ukryła je między chróstem, a stosem drzewa obok domu. Przypadkiem odnaleziono trupa i narazie przypuszczano zbrodnię; dopiero resztki sukienki wykryły prawdę. Dziewczynka, pytana, niezwłocznie wyznała wszystko.

* * *

Cesarz Wilhelm w błocie. Polując w sąsiedztwie Blindischen pod Hanowerem, cesarz Wilhelm zapuścił się za jeleniem na moczary, w których zagrzązł po pachy. Z niebezpiecznego tego położenia wybawiła go świta. Cesarz posłał następnie na miejsce wypadku oddział batalionu pionierów dla zdrenowania moczarów.

Ś. p. Adam Pług.

W poniedziałek o godzinie 8-ej rano zmarł w Warszawie jeden z najstarszych pisarzy polskich, Antoni Pietkiewicz, znany w literaturze pod pseudonimem Adama Pługa. Jego śmierć wywołała żal szczery i powszechny, gdyż umiał on niepospolitemi zaletami swego charakteru, podniosłością i prawością serca zaskarbić sobie miłość i szacunek tych wszystkich, którzy mieli sposobność zbliżyć się do niego.

Ś. p. Adam Pług urodził się w Mińskiem we wsi Zamościu w r. 1824. Nauki gimnazjalne odbywał w Słucku, na uniwersytet uczęszczał w Kijowie. Przez dłuższy czas trudnił się nauczycielstwem kształcąc młodzież obywatelską na Podolu, wreszcie w r. 1874 przeniósł się na stały pobyt do Warszawy, z której życiem umysłowem i literackiem oddawna już był w bliskich stosunkach.

Pracę literacką rozpoczął ś. p. A. Pług w 1847 w „Atheneum", wydawanem podówczas przez J. I. Kraszewskiego, pisywał korespondencje i przeglądy literackie, tłomaczył arcydzieła literatury powszechnej (między innemi Shakespearea „Burzę", „Makbeta", „Króla Leara"), głównie jednak oddany był twórczości beletrystycznej. Pierwsze zbiorki prac zmarłego wychodziły w Wilnie, Kijowie, Żytomierzu, późniejsze w Warszawie. Do bardziej znanych utworów

Święci Cyryl i Metody

z powodu rozprawy dra Brücknera.

Dr A. Brueckner wywołał dość wielki ruch w Słowiańszczyźnie przez nowe poglądy na apostołów słowiańskich. W sprawie tej zabierały głosy już pisma i polskie i obce. Aby i naszym czytelnikom ułatwić rzut oka na sprawę nader mało znaną, można tu streścić najważniejsze wskazówki z dziejów Kościoła, zdolne przedstawić zasługę apostołów słowiańskich w świetle wręcz odmiennem, niż w jakiem widzi ją językoznawca berliński.

Mimo związków odwiecznych chrześcijaństwa słowiańskiego ze stolicami biskupiemi Kościoła wschodniego, dr A. B. uważa za coś niesłychanie dziwnego, wprost niepodobnego do prawdy poselstwo z Wielkich Moraw do Carogrodu, wyprawione z prośbą o duszpasterzy.

Dalej dr A. B. nie uważa na to, że Kościół wtedy był jeden i nie rozdwojony, że właśnie wtedy patriarcha Focjusz potrzebował za sobą mieć papieża przeciw patrjarsze Ignacemu: mimo tego dr A. B. domyśla się raczej, że bracia Soluńscy zakradli się, jak wilk, do owczarni łacińskiej, aby ją odsądzić od nienawistnego Rzymu i przyskać dla Focjusza, którego Cyryl był przyjacielem. Podobny zamiar Cyrylowi przypisany jest anachronizmem; na paręset lat przedwcześnie mówić wtedy o ogólnej nienawiści między Carogrodem a Rzymem.

Również anachroniczne wygląda ostatni wniosek: mianowicie dr A. B. wywodzi, że Cyryl obdarzał Słowian ciemnotą i martwotą pod mianem oświaty wschodniej i słowiańskiego obrządku. Pokrewny język obrzędowy nie przeszkodził romańskim narodom rozwinąć swego języka. Ani też za Cyryla chrześcijaństwo nie znało oświat dwoch, tylko jedną, której głównem ogniskiem była Aleksandrja przez wieki, a młode społeczeństwa na Zachodzie dopiero przeszczepiały wtedy u siebie tę oświatę Wschodu za pomocą łaciny. Że później oświata na Wschodzie nie mogła postąpić pod dozorem państwa i cenzurą policji, a doszła do rozwoju na Zachodzie, do tego przyczynił się stan słowiańszczyzny zupełnie przeciwny, niż do którego prowadzili ją jej apostołowie.

Tę treść zawierają poniższe uwagi, które oczywiście sprawę opisują tylko w najważniejszych szczegółach.

I.

Bracia Soluńscy przyszli do słowiańskich krajów, które po części, przed wiekami jeszcze zależne od cesarstwa rzymskiego, przyjęły chrześcijaństwo. Liczba chrześcijan tu wzrosła już w dobie katakumb tak znacznie, że pierwsze sobory powszechne wymieniają tu już pourządzane całe metropolje pod osobnymi zwierzchnikami: scytyjskim w Sriemie-Mitrowicy, dolno-mesyjskim w dzisiejszej Bułgarji, soluńskim dalej na południu.

Kraje te, objęte szeroką nazwą Kiryku, z czasem państwowo coraz mniej zależne od cesarstwa rzymskiego i mniej greckie, a więcej słowiańskie, pozostały w kościelnym związku z innemi metropoljami, gdzie liczba greckich mieszkańców zawsze przeważała. Według ówczesnych dziejopisów i późniejszych badaczy, wszystkich tych metropolij było sześć, słowiańskie i greckie razem stanowiły europejską część cerkwi wschodniej, zwaną egzarchatem trackim, pod nadzorczą władzą biskupa z Herakli aż do arjańskich czasów.

Po nich nastała zmiana, którą wyjaśniają listy papieży, Damazego, Innocentego I-go, Leona wielkiego i Grzegorza I-go. Władza egzarchy przeszła z heraklejskiego biskupa na solińskiego, nazwę egzarchy zastąpiło zaszczytne miano patrjarchy Iliryku, a carogrodzki biskup, dawniej zarówno z innymi zależny od heraklejskiego, teraz nie podlegał już solińskiemu, ale przyjął także nazwę patrjarchy, jako zwierzchnik osobnej dzielnicy kościelnej. Zatem wsahodnią cerkiew stanowiły patrjarchaty niezależne jeden od drugiego i każdy odpowiedzialny tylko przed soborem powszechnym i Głową Kościoła, mianowicie patrjarchaty: w Afryce aleksandryjski, w Azji antyocheński i jerozolimski, w Europie ilirski, w końcu carogrodzki. Ostatni władzę swą nadzorczą sprawował pierwotnie nad kościołami w Małej Azji, z czasem przewyższał powagą i wpływami patrjarchów innych i objął nawet zarząd nad patrjarchatem ilirskim, mianowicie kiedy tu Awarzy niszczyli chrześcijaństwo, burzyli cały ustrój jego rządów i tłumili wszelki jego objaw widzialny na zewnątrz.

Odtąd Słowianie wyznawać wiarę mogli tylko pokryjomu i ukrywać między sobą duchowieństwo, dostarczane przez kościelnych zwierzchników w Grecji. Wyswobodzeni nakoniec z niewoli awarskiej, dzięki orężowi Franków, wezwani przez nich, żeby wyznawali wiarę chrześcijańską, korzystali swobodnie z posługi księży swoich, ale nie zaraz odnowili swój patrjarchat. Dostali z Bawarji zwierzchników duchownych, porównywali przez jakiś czas swoich księży i obcych, nim ostatecznie rozstrzygnęli, których wybiorą.

Ich zwierzchnicy na dawnym patrjarchacie ilirskim, Grecy, nie wynarodowili nikogo w krajach, którym nieśli Ewangelję, owszem do narodowego rozwoju wszystkim ludom dawali środek jeden z najdzielniejszych: język piśmienny. Chrzcili Ormian, Persów, Jawargów, Iberów, Sugdów, Gotów, Obrów, Tursów, Kozarów, Arabów, Koptów, Surów i inne narody, jak to uroczyście wywodził Cyryl na rozprawie w Wenecji i możemy stwierdzić w części do dziś z ocalonych jeszcze pomników dziejowych: wszystkim narodom Grecy zostawieli księgi święte w ich mowie.

Równej opieki doznawali Słowianie, zwłaszcza odkąd w Sriemie pod rządami biskupów arjańskich przesiąkli ich nauką i roznosili ją na północ po Karpaty, na południe za Dunaj. Wtedy katoliccy biskupi wytężali siły, aby ich przywrócić kościołowi.

(Ciąg dalszy nastąpi).

ś. p. A. Pługa należą powieści, zebrane w trzytomowej książce p. t. „Zagon rodzinny“ (Wilno 1854 roku), następnie powieści „Duch i krew“ (1851), „Piastunka“ (1863 r.), „Oficjalista“ (1873), „Bakałarze“ (1875 r.) i t. p. Z poetycznych utworów cieszyły się powodzeniem poematy: „Sroczka“ (1869 r.) i „Przyjaciele“ (1870 r.).

W twórczości swojej Pług przypomina Syrokomlę i Wincentego Pola. Również jak i oni był malarzem bytu drobno — szlacheckiego, cenił tradycje narodowe, rodzinne cnoty, poczciwe nie rozpalające się w wielkie namiętności uczucia. Literatura była przytem dla niego tylko środkiem do wypowiadania swoich poglądów, piórem, tak samo jak i czynem, starał się on zawsze służyć społeczeństwu, wśród którego żył.

Dziś powieści jego już nie czytują prawie wcale, poezjami również nikt się nie zajmuje. Jako pisarz ś. p. Pług przestał istnieć oddawna, pozostał tylko człowiek, który cieszył się dobrze zasłużoną opinją obywatela zacnego, bezinteresownego, zawsze gotowego do ofiar, do zaparcia się także w celach dobra ogólnego i tego stratę dziś opłakuje całe społeczeństwo.

KRONIKA

Kalendarzyk kościelny. Dziś środa Karola Boromeusza biskupa wyznawcy; we czwartek Zacharjasza i Elżbiety, rodziców św. Jana.

Kalendarzyk astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 6 minut 36, zachód przypada o godz. 4 minut 11, długość dnia godzin 9 minut 35.

Kupujcie tylko u chrześcijan!

Z dnia na dzień.

O śpiewakach.

Przysłano nam do redakcji cały stos sprawozdań z różnych departamentów Wydziału krajowego. Przeglądając je przekonałem się, jak dobrze jest być w Galicji śpiewakiem. Bo oto:

Sejm przeznacza rok rocznie pewną sumę do rozporządzenia Wydziału krajowego na zasiłki dla młodzieży kształcącej się w naukach i sztukach. W roku zeszłym udzielono na ten cel 6000 koron. I z pieniędzy tych otrzymali malarze 8 zasiłków, których ogólna suma wynosi 2.200 k,, rzeźbiarze jeden zasiłek 300 kor., muzycy dwa po 400 kor., śpiewacy 8 zasiłków na ogólną sumę 3 150 kor.

Jak widzimy więc najbardziej zostali obdarzeni śpiewaczki i śpiewacy. Bo trzeba jeszcze zauważyć, że podczas gdy suma najwyższego zasiłku, udzielonego na kształcenie się w malarstwie nie przekracza 400 kor. w szeregu stypendjów śpiewackich widzimy pozycje po 800 i 600 koron.

Jaki to ma sens, doprawdy niewiadomo. Nie posiadamy przecież tylu scen operowych, żeby kształcenie całego szeregu śpiewaków za krajowe pieniądze było niezbędną koniecznością.

Ludzie ci nie mają potem u nas poprostu gdzie śpiewać, wyjeżdżają więc za granicę i tam zbierają laury i pieniądze, a czasami choć i mają gdzie u nas śpiewać to także jadą za granicę bo tam ich lepiej płacą. Czyli, że Wydział krajowy przygotowuje „gwiazdy“ dla zagranicznych scen. Może to jest i dobrze, ile że przysparza chluby „imieniem polskiem“ ale żeby mniej kosztowało... Młodym malarzom i rzeźbiarzom bardziej by się te pieniądze przydały. I jeszcze jedna rzecz na którą należy zwrócić uwagę. Na kształcenie się w malarstwie przyznano jak wiemy 8 zapomóg. Poszczególne pozycje przedstawiają się tak: 1 400 koron, 4 po 300 koron, 2 po 200 koron. — Otóż czy nie lepiej przyznać dwa lub trzy większe zasiłki, niż rozdrabniać całą sumę na 8 stypendjów takich, z których rzeczywiście obdarzony nie wielki może mieć pożytek.

Bo proszę mi powiedzieć co człowiekowi, który nie ma za co kształcić się w malarstwie przyjdzie z tego, gdy otrzyma stypendjum 200 koron. To mu ułatwi studja? pozwoli nawet wyjechać za granicę, przyjrzeć się muzeum...? Pewno jeżeli będzie „oszczędny“. Są to rzeczy na które już nieraz zwracano uwagę. Ale u nas na wiele rzeczy już nieraz zwracano uwagę... napróżno.

Z KRAJU.

Zasiłki sejmowe. Przy rubryce V. „Oświata“ uchwalił Sejm następujące zasiłki dla szkół, utrzymywanych przez korporacje: PP. Benedyktynek obrz. orm. we Lwowie 6 000 koron, PP. Klarysek w Starym Sączu 3,000 koron, klasztorej PP. Benedyktynek obrz. łać. w Przemyślu 6.336 koron, PP. Bazylianek w Jaworowie 1.600 koron, dla szkoły Wydziałowej żeńskiej św. Scholastyki w Krakowie 5000 koron, dla szkoły żeńskiej św. Tomasza w Krakowie 1.500 koron, dla szkoły żeńskiej Augustyanek w Krakowie 2.000 koron. dla szkoły żeńskiej w Stryju, utrzymywanej przez Tow. pedagogiczne 1.000 koron, dla szkoły izraelickiej w Brodach 12 000 koron, dla internatu Panien Bazylianek we Lwowie 1,000 koron, dla szkoły zręczności Oddziału Tow. pedagogicznego w Krakowie 600 koron, dla szkoły sióst Miłosierdzia w Rozdole 1 800 koron, dla szkoły sióstr Felicjanek w Beshu 400 koron, dla szkoły izraelickiej w Tarnopolu 3.000 koron, dla szkoły sióstr Felicjanek w Uhnowie 600 koron, dla zakładu im. św. Heleny we Lwowie, utrzymywanego przez SS. Felicjanki 500 koron, dla szkoły w Bełzie, utrzymywanej przez SS. Felicjanki 600 koron, dla utrzymywanego przez zbór izraelicki we Lwowie zakładu dla kształcenia kandydatów na nauczycieli religji mojżeszowej 2.000 kor., dla PP. Sakramentek we Lwowie 6,000 koron, dla Zakładu wychowawczego św. Rodziny z Nazaretu 800 koron

Dalej uchwalono prywatnym zakładom naukowym. Na utrzymanie szkoły polskiej w Białej 20 000 kor., prywatne Sem. naucz. żeńskie Strzałkowskiej we Lwowie 2.000 koron, prywatne Sem. żeńskie Preizendanza w Krakowie 2.000 kor., prywatna szkoła żeńska w Krakowie 1,000 kor.. kurs naukowy żeński w Tarnowie 800 koron, ruskie Tow. pedagogiczne we Lwowie 8 000 koron, zakład sierót imienia św. Heleny we Lwowie 200 koron, ruski Instytut dla dziewcząt w Przemyślu 2 400 koron, zakład wychowawczy dla dziewcząt „Rodzina Marji“ w Łomu 1.600 koron, ryczałt na zasiłki dla burs młodzieży polskiej i ruskiej do rozporządzenia Wydziału krajowego 10,000 koron, Internat O. O Zmartwychwstańców we Lwowie 9.000 koron, zakład głuchoniemych we Lwowie 27.000 koron.

Szkoła dla głuchoniemych Bardacha we Lwowie 800 kor.

Zakład ciemnych we Lwowie 10.000 kor., Tow. gimnastyczne „Sokół“ we Lwowie 2000 kor., Tow. gimnastyczne „Sokół“ w Krakowie 2 000 kor., dla polskich i ruskich Towarzystw sokolich we Lwowie i na prowincji 6.000 kor., Związek polskich sokolich Tow. 600 kor., zakład błog. Kunegundy w Nowym Sączu 600 kor., zgromadzenie Sióstr Urszulanek w Kołomyi 500 kor.

Dalej uchwalił Sejm na stowarzyszenia ku krzewieniu nauk, oświaty i wydawnictwa: dla Zarządu powszechnych wykładów uniwersyteckich we Lwowie 1.000 kor., Zarząd główny Tow. pedagogicznego 400 kor., Tow. oświaty ludowej we Lwowie 3.000 kor., takież Tow. w Krakowie 3 000 kor., takież Tow. w Tarnowie 200 kor., polskie stowarzyszenie „Strzecha“ w Wiedniu 200 kor., polskie stowarzyszenie „Przytulisko“ w Wiedniu 200 kor., bibljoteka polska w Wiedniu 400 kor., stowarzyszeniom rzemieślniczym we Lwowie i na prowincji ryczał 3.000 kor., ruskie Tow. pedagogiczne 300 kor,, Macierz polska 10 000 kor., zasiłek dla „Szkoły“ 1.000 kor., zasiłek dla Muzeum 2 000 kor., zasiłek dla „Kosmos“ 1.000 kor., wydawnictwo dziełek ludowych 2.000 kor., Tow. historyczne we Lwowie 1.400 kor.. Tow. im. Mickiewicza 800 kor., Tow. ludoznawcze na czasopisma „Lud“ 200 kor., Tow. miłośników historji i zabytków Krakowa 500 kor., redakcja „Dwutygodnika katechetycznego“ i duszpasterskiego w Tarnowie 300 kor., redakcje „Mały Swiatek“ i „Wiek Młody 200 kor., dla polskich podręczników dla szkół średnich 3.000 kor., dla ruskich książek szkolnych 12.000 kor., ruskie Tow. pedagogiczne na wydawnictwo „Dzwinok“ 400 kor., ruskie Tow. pedagiczne na wydawnictwo rusko ukraińskiej bibljoteki 600 kor., zasiłek dla ruskiej gazety „Uczytel“ 1.000 kor., Tow. „Proświta“ na wydawnictwo dzieł ludowych 6.000 kor., Tow. naukowe im. Szewczenki we Lwowie razem 10 000 kor., ks. Dzułyński na wydawnictwa ruskie: „Posłannyk“ i „Książeczki misyjne“ 800 kor., OO. Bazylianie na wydawnictwa religijno-moralne 400 kor., Tow. dla popierania nauki polskiej we Lwowie 500 kor., wydawnictwo pomników Krakowa, Stanisława Cerchy 200 koron.

(Dok. nast.)

Trzystolecie Kordeckiego. Przewielebny O. Rejman, przeor jasnogórski, nadsyła nam następujące zawiadomienie:

„Trzechsetną rocznicę urodzin ks. Augustyna Kordeckiego, przypadającą w dniu 16 listopada r. b., postanowiono obchodzić na Jasnej Górze nabożeństwem uroczystem.

„W wigilję dnia tego, to jest 15 listopada o g. 9 rano, będzie odprawione uroczyste nabożeństwo przed cudownym obrazem Bogarodzicy za fundatorów i dobrodziejów zakonu i miejsca świętego; nazajutrz zaś, to jest w dniu samej rocznicy, odprawi się nabożeństwo żałobne z katafalkiem na kościele wielkim za zmarłych OO, Paulinów.

W jednej z kaplic tego kościoła, mianowicie w kaplicy św. Antoniego, pochowane zostało ciało ś. p. ks. Augustyna Kordeckiego, zmarłego w Wieruszowie podczas wizyty zakonnej dnia 20 marca 1673 r. i ztamtąd na Jasną Górę przewiezione, co najpewniej stwierdzają akta klasztoru Jasnogórskiego.

Aby upamiętać i należycie uczcić fakt ważny w dziejach nietylko klasztoru, lecz i kraju całego, O. Rejman zamierza utworzyć na Jasnej Górze „Muzeum Kordeckiego.“

W tem Muzeum mają znaleźć pomieszczenie wszelkie pamiątki, odnoszące się do wielkiego męża i wogóle do epoki wojen szwedzkich.

KRAKOW, 4 listopada.

Rada miasta. Porządek dzienny jutrzejszego posiedzenia Rady miejskiej obejmuje: Wniosek prezydjum rozpisania konkursu ogólnego na posadę dyrektora magistratu z terminem czterotygodniowym do wnoszenia podań. Wniosek IV sek. o utworzenie XXV szkoły 4 klas. pospolitej żeńskiej z klas nadetatowych XX tej szkoły wydziałowej. Wniosek sekcji II o udzielenie absolutorjum urzędnikom kasowym za sprawozdanie wydziału obrachunkowego zamknięcia funduszu administracyjnego wodociągowego za rok 1901, a w końcu wybór 5 członków do komisji tramwajowej.

Porządek dzienny posiedzenia tajnego obejmuje aż 19 wniosków do załatwienia. Z tych ważniejsze:

Mianowanie naczelnika miejskiej straży pożarnej. Uwolnienie urzędnika ze służby, przyznanie emerytury, udzielenie prezenty na posadę nauczycielki.

Sekcja IV szkolna Rady miejskiej pod przewodnictwem r. m. M. Chylińskiego wczoraj wieczorem odbyła posiedzenie budżetowe. Nadto obradowała i załatwiła kilka spraw administracyjnych. Sekcja uchwaliła poczynić starania, aby teatry do muzyki antraktowej używały orkiestrę „Harmonji“ zamiast wojskowych, jak się dotąd praktykuje.

Z teatru komunikują nam: Repertuar bieżącego tygodnia zapowiada na środę i czwartek przedstawienia po cenach zniżonych, a mianowicie: we środę po tak zwanych cenach popularnych „Dzieci Waniuszyna“ Najdienowa, a we czwartek „Cud św. Antoniego“ Maeterlincka i „Pocałunek“ Banvilla po cenach do połowy zniżonych. Na sobotnią premierę przeznaczony 4 aktowy dramat W. Feldmana p. t. „Życie“. W niedzielę odbędą się dwa przedstawienia, a mianowicie po połudnu po cenach zniżonych „Krwawe gody“ Lindaera, a wieczorem poraz ósmy nieschodząca z repertuaru dzięki doskonałej grze artystów z p. Rutkowską na czele, „Ludka“ P. Vebera. W końcu bieżącego tygodnia rozpoczną się próby z następnej premiery p. t. „Tragedja człowieka“ Madacha, która wymaga zdwojonej pracy ze względu na liczne sceny odegrane przez tłumy.

Wieczór gimnastyczny d. 8 b m. w naszym „Sokole“ zapowiada się ze względu na program wprost imponująco. Wykonane będą ćwiczenia nowe nader trudne laskami żelaznemi. Ćwiczenia na drążku amerykańskim, na koniu, kozle. Ćwiczenia grona nauczycielskiego na poręczach. Nader efektowne będą piramidy na drabinach, jako też obrazy marmurowe przy oświetleniu sztucznem. Nowością będzie popis szermierzy (assauts) pod przewodem nauczyciela szermierki p. Fel. Nowotnego.

Bilety sprzedaje handel p. Rudnickiego (linja A-B).

Z Towarzystwa bratniej pomocy kelnerów. Doroczne żałobne nabożeństwo za spokój zmarłych członków Tow. odbędzie się w poniedziałek 9 b. m. o godzinie 10 tej przed południem w kościele OO. Reformatów, na które wydział członków Tow. o wzięcie jak najliczniejszego udziału zaprasza.

Posiedzenie zwyczajne Tow. lekarskiego odbędzie się we środę dnia 3 b m. o godz. 6 wieczorem w sali wykładowej Prof. Szajnochy. Doc. dr. Dobrowolski mówić będzie: „ cyt toksynie i żyskowej“.

Klub maszynistów kolejowych w Krakowie, urządza w sali Jonów ul. Lubicz l. 15 dnia 7go b. m. w sobotę o godz. wpół do 8 ej wieczorem przedstawienie amatorskie, na którem odegrane zostaną; „Z miłości“ czyli „wybory do Rady miejskiej“ komedja w 1 akcie G. Mozera przekład A. Walewskiego, „Fedko w kłopocie monolog humorystyczny przez M. Z. i „Joasia płacze Jaś się śmieje“ operetka w 1 akcie. muzyka Offenbacha.

Po przedstawieniu nastąpi zabawa towarzyska. Wstęp na zabawę tylko za okazaniem zaproszenia. Muzyka 100 p. p. Ceny miejsc: I miejsce 1 K, następne 60 h., dalsze 40 h., miejsce stojące 30 hal. Bilety nabywać można w handlu Wgoj Fenza Rynek i w lokalu klubowym ul. Lubicz 15, a w dzień przedstawienia o godz, 6 ej przy kasie.

Tramwaj krakowski. Z dniem wczorajszym kursować przestały wozy tramwajowe na linji Rynek — Park dra Jordana. W ciągu zimy wozy na tej linji kursować będą tylko w miarę potrzeby, jeżeli w sali „Sokoła“ odbywać się będą koncerty lub większe zebrania.

Z Podgórza. Życie towarzyskie w tutejszym „Sokole“ zaczyna się budzić naprawdę, czego wyrazem

będzie wieczornica w dniu 15 b. m. dla członków i ich rodzin, mająca na celu wspólne zbliżenie się i wzajemne poznanie, urozmaicona produkcjami wokalnemi.

Wieczornica ta będzie początkiem szeregu zabaw i przedstawień zainaugurowanych przez ruchliwy Wydział tutejszego „Sokoła“.

Wszystkie ubikacje w „Sokole“ zniszczone przez ostatnią powódź zostały odnowione, a sala gimnastyczna otrzymała nową posadzkę parkietową, co niewątpliwie będzie wielką atrakcją dla chcących się zabawić.

Składki na weteranów 1831 r. w miesiącu październiku złożyli: J. G. 4 kor. Rozdano w tymże miesiącu pomiędzy weteranów żołdu narodowego — najem pokoju na biura, opał, usługę, portorja, nabożeństwa i t. p. razem kor. 320 20 h. — przewyżkę rozchodów zaspokojono z oszczędności poprzednich miesięcy.

Składki. Na zakład p. Żurowskiej: Wład. Sapalski zamiast oświetlenia grobu 5 kor.

Dla Wieberkowej: N. N. 2 kor., B. N 1 kor., O. 1 kor. 45 hal.

Dla staruszki: N. N. 2 kor., N. N. 1 kor., O. 1 kor. 45 hal.

Na Jasną Górę: S. i L. Łazarscy z Jordanowa 2 kor.

Na budowę kapl. M. B. z Lourdes: Kazimierzowie Wojdowiczowie z Zarzowa 10 kor., B. N. 4 kr., Engel 1 kor.

Dla biednego ucznia: W. 1 kor.

Na powodzian. Dnia 30 z. m. wpłynęły na ręce skarbnika komitetu następujące składki na powodzian:

S. G. z Podola	100 kor.
Ks. Tomasz Sobota, proboszcz z Rudnika na powodzian Galicji zachodniej, wyznania rzymsko-katolickiego	33 kor.
Razem	133 kor.

Ogółem k. 36 783 11
Rozdano „ 35 728 78
Pozostaje w Banku krajowym 1054·33 k.

Dalsze składki przyjmuje skarbnik komitetu dyrektor M. Sędzimir w Banku kraj. w Krakowie.

Repertuar teatru miejskiego.

We środę 4 listopada: „Dzieci Waniuszyna“, S. Najdienowa. (Popularne).

We czwartek 5 listopada: „Cud św. Antoniego“ (Le miracle de Saint Antoine) M. Maeterlincka „Pocałunek“, kom. w 1 akcie T. de Banvillea. (Ceny zniżone do połowy).

W sobotę 7 listopada: „Życie“, sztuka w 3 aktach W. Feldmana. (Nowość).

W niedzielę 8 listopada o godzinie 3 po południu: „Krwawe gody“, tragedja w 5 aktach A. Lindnera. (Popularne).

W niedzielę o godzinie 7 wieczorem: „Ludka“, krot. w 4 akt. P. Veber'a.

Dział ekonomiczny.

Dostawy. Intendantura X korpusu w Przemyślu ogłasza większe dostawy żyta i owsa dla magazynów wojskowych w Przemyślu i Rzeszowie. Termin do wnoszenia ofert upływa z dniem 9 listopada b. r.

Intendantura I korpusu w Krakowie ogłasza dostawę żywności i opatrunków dla szpitali wojskowych w Tarnowie i Wadowicach. Oferty wnosi się wprost do zarządów szpitali wojskowych w Tarnowie do dnia 16 listopada, w Wadowicach do dnia 23 listopada b. r.

Główna fabryka tytoniu w Krakowie ogłasza dostawę desek na r. 1904 z terminem do wnoszenia ofert do 23 listopada b. r.

Bliższych informacji udziela Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie.

Sejm krajowy.

Lwów 3 listopada. Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu uchwalono następującą ustawę finansową na rok 1904.

Budżet krajowy.

I. Na rok 1904 ustanawia się wydatki funduszu krajowego w sumie 25,229.381 kor. a dochody własne z tego funduszu w sumie 10,677.466 kor.

II. Na pokrycie niedoboru funduszu krajowego w roku 1904 pobierany będzie dodatek do państwowych podatków bezpośrednich a mianowicie:

a) dodatek do państwowego podatku gruntowego, do państwowego podatku domowo-czynszowego, domowo-klasowego i 5% podatku od domów wolnych, po 60 halerzy od każdej korony, całej przypisanej należytości tych podatków.

b) dodatek do państwowych bezpośrednich podatków osobistych z wyjątkiem podatku osobisto-dochodowego w wysokości 60 hal. od każdej korony całej przypisanej należytości tych podatków.

Opodatkowani w mieście Krakowie, tudzież powiatach krakowskim i chrzanowskim, opłacać będą dodatki do podatków w ustawie 1) ad a) wymienionych w wysokości 52 hal., zaś do podatków w tymże ustępie ad b) wymienionych po 58 hal. od każdej korony całej przypisanej należytości tych podatków.

III. Kwoty przyzwolone na rok 1904 w rubrykach i pozycjach wydatków budżetu krajowego w znaczeniu ściślejszem, niemniej funduszu krajowym w znaczeniu obszerniejszem, jakoteż wszystkich zakładów krajowych, będą wydawane tylko na cele oznaczone w poszczególnych rubrykach i pozycjach. a to osobno w dziale wydatków zwyczajnych, osobno zaś w dziale wydatków nadzwyczajnych.

Sejm uchwala ustawę o zaciągnięciu pożyczki na pokrycie udziału kraju w kosztach regulacji rzek mającej się wykonać w myśl ustawy z dnia 18 września 1901. Dzien. ust. kraj. 103.

Pożyczki.

IV. Sejm upoważnia Wydział krajowy do zaciągnięcia pożyczki do wysokości 2,076.000 kor., a to w części z funduszów zostających pod zarządem Wydziału krajowego, a w części w jednym z zakładów finansowych, jednakże bez wydawania papierów obl. em. krajowej.

Pożyczka ta ma być użyta: 1) na pokrycie kosztów wynikłych z rozszerzenia zakładu dla obłąkanych w Kulparkowie; 2) na pokrycie kosztów wynikłych z odbioru zamku królewskiego na Wawelu w Krakowie w myśl uchwały Sejmu z d 8 lutego 1897.

Sejm i rząd.

V. Sejm wzywa rząd, aby na przyszłość stale zwoływał Sejm krajowy w takim czasie, aby budżet krajowy mógł być corocznie uchwalony przed początkiem odnośnego roku, tudzież ażeby Sejmowi pozostawiony został potrzebny czas do gruntownego roztrząśnięcia w zakres jego czynności wchodzących spraw.

Dyskusja.

W dyskusji nad tym ostatnim wnioskiem zauważył pos. Stapiński, że Sejm uchwalając go stanie w sprzeczności ze samym sobą, bo jakkolwiek teraz nikt go nie zmusza do zaprzestania obrad, to jednak obrady te mają być podobno już dzisiaj zamknięte, chociażby nawet porządku dziennego nie wyczerpano.

Następnie odbyła się dyskusja nad technicznym układem sprawozdań budżetowych.

Dr. Kozłowski wyraża zdanie, że pośpiech spowodowany jest i tu, że nigdy nie wiadomo, kiedy się Sejm skończy. Prawo odroczenia Sejmu nie leży naszych rękach.

Za minimum sesji sejmowej uważa mówca czas dwumiesięczny, a należałoby właśnie żądać, ażeby rząd z góry uprzedził jak długo sesja trwać będzie.

Pos. Czartoryski jest za uchwaleniem wniosku. Mówca podnosi, że winę zbytniego pośpiechu ponosi rząd, ale i na sejm ona po części spada. Tak w lecie 1901 zamknięto Sejm w lipcu, mimo, że rząd bynajmniej nie napierał na zamknięcie. Następnie krytykował mówca sposób użycia czasu przeznaczonego na obrady Sejmu. Zdaniem mówcy należałoby rano odbywać posiedzenia komisyjne, plenarne posiedzenia po południu, a te nie powinny przeciągać się do późnej nocy. Posłów również należałoby nawoływać do wstrzemięźliwości w stawianiu wniosków i interpelacji.

Przez uchwalenie ustawy finansowej został tem samem załatwiony budżet na rok 1904

Po przyjęciu ustawy w sprawie wydzielenia niektórych parcel z gminy Grzegórzki i przyłączenia ich do Krakowa, referował pos. Sękowski sprawozdanie komisji bankowej o wniosku Milewskiego w sprawie ułatwienia taniego kredytu celem zbudowania zbiorników naftowych.

Referent domagał się, aby wydział przystąpił do tej budowy w najkrótszym czasie.

Pos. Czaykowski omawiał przemysł naftowy.

Pos. Stapiński stawia wniosek o upoważnienie Wydziału kraj. do zbadania rentowności zbiorników naftowych i w razie korzystnych wyników powzięcia akcji dla ich budowy.

Pos. Abrahamowicz żądał, aby polecono Wydziałowi krajowemu przystąpić do tej akcji budowy zbiorników, tylko w razie istotnej potrzeby.

Pos. Czaykowski przyłączył się do tej rezolucji.

Pos. Gorayski i Rutowski oświadczają się za wnioskami komisji.

Pos. Górski proponuje, aby we wniosku komisji bankowej zmieniono wyrazy „poleca Wydziałowi krajowemu“ na „upoważnia Wydział krajowy“, oraz ażeby dodano wyrazy „w miarę istniejącej potrzeby“.

Uchwalono wniosek komisji z poprawką Górskiego.

Następnie udzielono Wydziałowi kraj. i Radzie szkolnej z rachunków, objętych budżetem za rok 1900, 1901, 1902 absolutorjum i przyjęto do wiadomości sprawozdanie z funduszów budżetem nieobjętych za rok 1900, 1901 i 1902. — Poczem dr Kozłowski referował sprawozdanie kom. gosp. kraj. o wniosku Szajera i Stapińskiego w sprawie ograniczenia handlu nierogacizną i postawił 22 rezolucje w sprawie wywozu nierogacizny z Galicji, podziału na strefy pomorowe i t. d. Po krótkiej dyskusji uchwalono wnioski komisji.

O godz. 3 min. 15 zamknął marszałek posiedzenie.

Następne posiedzenie wieczór.

Posiedzenie wieczorne.

Lwów 4 listopada. Marszałek zagaił wieczorne posiedzenie o godz. 7 min. 45 wieczór.

Akcyjny zakład kredytowy.

Pos. Rutowski referował sprawozdanie komisji przemysłowej o swym wniosku co do uwolnienia od dodatków do podatków nowopowstające instytucje kredytowe, których celem będzie zakładanie i finansowanie przedsiębiorstw przemysłowych, oraz o powołanie przy udziale kraju do życia akcyjnego zakładu kredytowego, mającego na celu zakładanie i finansowanie przedsiębiorstw przemysłowych. Referent przedłożył do uchwalenia odpowiednią ustawę i rezolucję.

Pos. Milewski wnosi o odesłanie sprawy do Wydziału kraj., w czem popiera go pos. Abrahamowicz.

Wniosek Milewskiego uchwalono.

Reforma szkół średnich.

St. hr. Tarnowski przedłożył sprawozdanie komisji szkolnej o wniosku rektora Dziewulskiego w sprawie przypuszczenia ukończonych uczniów szkół realnych na wydział filozoficzny, medyczny i rolniczy i o wniosku pos. Rottera w sprawie założenia 8 klasowej szkoły średniej z obowiązkową nauką języka łacińskiego i rysunków, a bez nauki języka greckiego.

Po przemówieniu pos. Tomaszewskiego i Rottera uchwalono wnioski komisji.

Drzewo dla ludności wiejskiej.

W załatwieniu wniosków pos. Cieńskiego i Baworowskiego w sprawie ułatwienia ludności wiejskiej zakupna drzewa z lasów państwowych, uchwalono polecić Wydziałowi krajowemu, aby przeprowadził rokowania z rządem co do rozszerzenia zakładu działania dyrekcji lasów i dóbr państwowych we Lwowie, wezwać rząd, aby pozakładał składy drzewa opałowego w Buczaczu, Zaleszczykach itd., oraz rezolucję ks. Stojałowskiego, polecającą Wydziałowi krajowemu, by celem ułatwienia bytu ludności bezrolnej i małorolnej wyjednał dla niej u rządu prawo wydzierżawienia gruntów w domenach.

Różne uchwały.

Następnie przekazał Sejm Wydziałowi krajowemu do załatwienia petycje wydziałów powiatowych w Buczaczu i Nowym Targu o wynagrodzenie za podwody.

O katastrofie w Borysławiu.

Uchwalono również wezwać rząd, aby po ukończeniu dochodzeń o katastrofie d. 2 czerwca z. r. w kopalniach wosku ziemnego w Borysławiu wynik tych dochodzeń zakomunikował Wydziałowi krajowemu.

Statut gminny dla Zakopanego.

Załatwiając wniosek pos. dra Rutowskiego w sprawie projektu statutu gminnego dla Zakopanego, polecił Sejm Wydziałowi krajowemu, aby zbadał stosunki zakopiańskie pod względem ustroju gminnego, wykonywania policji miejscowej i czynności komisji klimatycznej. Wniosek pos. Rutowskiego o nadanie gminie Zakopane osobnego statutu gminnego przekazano wydziałowi krajowemu do zbadania i przedłożenia Sejmowi stosownych wniosków.

Z wnioskiem tym przekazał też Sejm wydziałowi kraj. petycję o zatrzymanie klimatycznej komisji w Zakopanem i o wydanie statutu gminnego dla Zakopanego.

Różne uchwały.

Rezolucje pos. Oleśnickiego o reformę języka niemieckiego i ruskiego i naukę religji gr. kat. w szkołach średnich przekazano wydziałowi krajowemu.

Po załatwieniu petycji gminy Jeleśnej polecono wydziałowi kraj., aby podania nauczycieli o dary z łaski, podwyższenia lub przyznania emerytury, po zbadaniu przedkładał Sejmowi z odpowiednim wnioskiem.

Powzięto szereg rezolucyj w sprawie podniesienia chowu koni.

Wniosek ks. Mazikiewicza o uwolnienie domów włościańskich i małomieszczańskich dwóch najniższych klas podatkowych od wszelkich dodatków krajowych i autonomicznych na czas uwolnienia ich od podatku państwowego domowo-klasowego odesłano do wydziału krajowego.

Uchwalono wezwać ponownie rząd, by jak najrychlej przystąpił do uregulowania emigracji stałej i czasowej.

Przyjęto do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego z administracji funduszów koszarowych za czas od 1 grudnia 1901 do 30 listopada 1902, oraz wezwano rząd, aby zasilał ze skarbu państwa krajowy fundusz pożyczkowy dla gmin i osób prywatnych na budowę koszar dla wojska.

Zamknięcie sesji.

Zabrał teraz głos namiestnik Andrzej hr. Potocki i oświadczył, że z polecenia cesarza zamyka Sejm Królestwa Galicji i Lodomerji wraz z W. Ks. Krakowskiem.

Po odczytaniu protokółu z tego posiedzenia przemówił marszałek krajowy Stanisław hr. Badeni, poczem ks. arcybiskup Teodorowicz imieniem Izby podziękował marszałkowi za jego bezstronne i pracowite kierowanie obradami. Przemówił jeszcze namiestnik hr. Potocki, poczem marszałek ogłosił sesję za zamkniętą. Koniec posiedzenia o godz. 11 m. 15 wieczór.

TELEGRAMY.

Zwołanie parlamentu.

Wiedeń 4 listopada. (Tel. wł.) Krążą tu pogłoski, że parlament austrjacki zbierze się 17 listopada i będzie obradował bez przerwy do świąt Bożego Narodzenia, t. j. do 21 grudnia.

Burjan i Hedervary.

Wiedeń 4 listopada. (T. w.) „Fremdenblatt“ zaprzecza pogłosce, jakoby były minister skarbu Burjan miał zostać ministrem węgierskim do boku króla, a zarząd Bośnią i Hercogowiną miał objąć hr. Khuen Hedervary.

Austrja i Watykan.

Wiedeń 4 listopada. (Tel. wł.). „Tagblatt“ zaprzecza pogłosce, jakoby ambasador austro-węgierski w Watykanie miał być odwołany i Austrja nie miała zamiaru nominować na to stanowisko innego ambasadora. Obecny ambasador Austrji w Watykanie obejmuje napowrót urząd po skończeniu urlopu.

Zaburzenia w Zagrzebiu.

Zagrzeb 4 listopada. (Tel. wł.). Krążyła tu pogłoska, że były prezes ministrów węg. hrabia Khuen przybył tutaj. Chociaż pogłoska okazała się nieprawdziwą, przyszło do zaburzeń. Studenci przeszukiwali hotele i demonstrowali po ulicach.

Ustąpienie hr. Apponyi'ego.

Budapeszt 4 listopada. (Tel. wł.) Hr. Apponyi ma zamiar złożyć mandat poselski i ubiegać się o stanowisko austro-węgierskiego ambasadora w Londynie.

Prezes ministrów hr. Tisza, popiera jego kandydaturę na to stanowisko, aby się w ten sposób pozbyć przeciwnika.

Obstrukcja węgierska.

Budapeszt 4 listopada. (Tel. wł.) Na wczorajszem posiedzeniu stronnictwa niezawisłości panowało usposobienie pokojowe. Dopiero po przemówieniu pos. Barabasza, aby prowadzić dalej obstrukcję, nastrój wojenny wziął górę. Około 30 posłów wystąpi z stronnictwa i ci w połączeniu z 20 posłami, t. zw. dzikimi, utworzą obóz, mający do 50 członków, dla prowadzenia ciągłej obstrukcji.

O dziecko.

Berlin 4 listopada. Na dzisiejszej rozprawie przeciw hr. Kwileckiej przesłuchiwano cały szereg urzędników pocztowych jako świadków na okoliczność, czy telegram nadany przez hr. Kwilecką do dra Rosińskiego został przez nią za późno nadany czy też z powodu winy poczty tak późno odszedł. Urzędnicy twierdzą, że wina poczty jest wykluczoną.

Obrońca Wronker donosi, że bardzo ważne będą jeszcze przesłuchania kilku świadków, a mianowicie: niejakiej Liszewskiej z Warszawy, która może zeznać, że akuszerka Zwell, która interwenjowała u hr. Kwileckiej zasługuje na wszelkie zaufanie, dalej, że u tej Zwellowej zjawił się jakiś elegancki pan, który usiłował ją nakłonić, aby zeznawała na niekorzyść hr. Kwileckiej.

Gdy jednakże Zwellowa temu żądaniu odmówiła, wyraził ów pan zdziwienie, że tego nie chce zrobić, gdyż mogłaby przecież zarobić. Gdy z podobną propozycją zjawił się drugim razem u Zwellowej znany ajent Michelski (prawdopodobnie Hechelski, przypisek odbierającego depesze), który chciał ją również nakłonić do zeznawania na niekorzyść hr. Kwileckiej, ak. Zwellowa tego pana wyrzuciła.

Berlin 4 listopada. (Tel. wł.) Na wczorajszej rozprawie przesłuchano głównego świadka obciążającego, Andruszewską. Zeznaje ona niejasno, mówi o złem, to znowu dobrem obchodzeniu się hrabiny z nią. Lekarz Radyński stwierdza jej poczytalność, a trybunał uchwalił zaprzysiądz świadka, pomimo sprzeciwienia się obrony. Dalszy ciąg rozprawy dziś.

Walka z klasztorami.

Paryż 4 listopada. Wczoraj o godzinie 9 rano dokonano wydalenia Kapucynów z klasztoru przy Rue de Santé. — Policja wyważyła bramę klasztorną i znalazła Kapucynów, zebranych w kaplicy klasztornej. Jeden z księży odczytał protest przeciw wydaleniu. Dopiero gdy urzędnik policyjny położył rękę księdzu na ramieniu, wszyscy w liczbie około 200 opuścili bez dalszego oporu klasztor. Publiczność, zebrana przed klasztorem, wznosiła okrzyki częścią na cześć zakonników, częścią przeciw nim.

Rosja i Japonja.

Londyn 3 listopada. Biuro Reutera donosi z Jokohamy, że Rosjanie zaczynają się cofać z Jongampo (Korea) i rozbierać wybudowaną tam twierdzę. Chcą oni pozostawić w Jongampo tylko małą załogę.

Z Tokio donoszą, że ubiegłej niedzieli przyszło tam do poważnego starcia pomiędzy rosyjskimi marynarzami stojącego tam okrętu, a Japończykami. Sześciu Japończyków i wielu Rosjan jest rannych.

Japonja i Chiny.

Londyn 4 listopada. „Times“ donosi z Szanghaju: Jeden z poważnych dzienników tutejszych donosi z Pekinu, że rząd chiński rozważa myśl połączenia się z Japonią przeciw Rosji.

Wybory do sobranja.

Sofja 4 listopada. Wybory do sobranja wydały ostatecznie następujący wynik: 144 stambułowistów i innych zwolenników rządowych, 28 narodowców, 9 stankowistów, 7 demokratów i 1 dziki.

Zjazd pedagogiczny.

Lwów 3 listopada. (Tel. pryw.) W dalszym ciągu wczorajszych popołudniowych obrad zjazdu pedagogicznego wygłosił p. Piórkiewicz referat o rewizji ustawodawstwa szkolnego. — Po dłuższej dyskusji uchwalono następujące wnioski: Wybrać stały komitet z pięciu członków, który by do czasu zwołania najbliższej sesji Sejmu opracował projekt wszystkich czterech tytułów ustawy szkolnej krajowej z r. 1873.

Po udzieleniu zarządowi absolutorjum z rachunków dokonano wyborów komisji lustracyjnej, poczem omawiano jeszcze sprawę ubezpieczenia na życie.

Po krótkiej dyskusji uchwalono w sprawie urządzenia muzeum pedagogicznego następującą rezolucję:

Walny zjazd delegatów uznaje naglącą potrzebę założenia muzeum pedagogicznego we Lwowie z współudziałem Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych.

Następny zjazd delegatów uchwalono odbyć w Krakowie.

Przekupstwa wyborcze.

Budapeszt 3 listopada. Kurya królewska wydała wczoraj wyrok w sprawie wyboru posłem Stefana Jakabssy, unieważniający ten wybór i przyznający mandat kandydatowi mniejszości Aleksandrowi Korrkoly. Oprócz tego wielu wyborców pozbawiono na jeden rok prawa wyborczego czynnego i biernego. Kurja przyszła do przekonania, że 96 wyborców z powodu przekupstwa głosowało za Jakabssym, a jeśli się odciągnie jemu tych tych 96 głosów, to jest ono w mniejszości, a kontrkandydat ma większości 11 głosów. Kurya zasądziła Jakabssyego na zapłacenie 20.000 koron kosztów.

Odznaczenia.

Budapeszt „Bud. Corresp.“ pisze, jak mówią, że ustępujący ministrowie Wlasic i Daranyi otrzymają wielki krzyż orderu Leopolda.

Pożar w Watykanie.

Rzym 3 listopada. Dzienniki wskazują z okazji pożaru Watykanie na grożące bezcennym skarbom historycznym i artystycznym niebezpieczeństwo zniszczenia. — W ogniu uległy zniszczeniu Codex Marcelianus, papyrus i kilka starych druków.

„Tribuna“ sądzi, że podłożenie ognia jest wykluczone. Mistrz pałacu apostolskiego Pucenselli podziękował imieniem papieża burmistrzowi na kapitolu za akcję ratunkową.

Niespokojny Combes.

Paryż 3 listopada. Z wielu stron twierdzą, że prezydent gab. z powodu ostatnich głosowań w Izbie przyszedł do przekonania, że nie może z całą pewnością liczyć na większość republikańską w Izbie i wśród tych okoliczności rozważa ewentualność ustąpienia w najbliższym już czasie. Combes rozżalony jest, że część mówców socjalistycznych w sprawie zaburzeń na giełdzie robotniczej przyłączyła się do opozycji, jeszcze większe zaś wywołało jego niezadowolenie to, że wniosek postawiony przez nacjonalistę w sprawie zniżenia kredytu na podprefektury, mimo jego sprzeciwienia się uchwalono. Także zachowanie się lewicy demokratycznej w sprawie szkół średnich miało wpłynąć na jego zamiar.

Trzęsienie ziemi.

Londyn 3 listopada. „Daily Mail“ donosi ze Simli, że trzęsienie ziemi zniszczyło miasto Tursic w Persji, 350 mieszkańców miało utracić życie. Na pomoc zostali wysłani rosyjscy lekarze.

Ceny targowe z dnia 3 listopada.

Ceny za 100 kilogramów:

Pszenica krajowa od 17·20 do 18·— kor., pszenica węgierska od 16 80 do 17·30, żyto krajowe 13·80 do 14 60, żyto węgierskie od 14 80 do 15 20. jęczmień od 11·80 do 12 40, owies z opłatą akcyzową od 13·20 do 13·70, groch od 18·— do 22 ·0, tatarka od 13·50 do 14·50, proso od 11 50 do 13·—, fasola od 20·— do 26·—, jagły od 18·— do 22·—, siano od 7·20 do 7·60. słoma od 4 60 do 5·— koniczyna od 8·— do 8·40, ziemniaki za hektolitr 3 60 do 4·80, jaja za kopę od 3·— do 3·80, masło za kilogram od 1·80 do 2·20, masło za garniec od 6·30 do 7·50, spirytus na 95° Tralesa za hekt. od —·— do 176·—, Okowita na 75° od —·— do 136·—, Kukurudza za 100 klgr. od 14·— do 14 40 Kapusty świeżej w głowach za kopę od 1·40 do 3 60. Wyka za 100 klgr. od —·— do —·—. Koniczyna nasienna czerwona za 100 klgr. od —·— do —·—. Koniczyna nasienna biała za 100 klgr. od —·— do —.—. Tymotka za 100 klgr. od —·— do —·— Rzepak zimowy za 100 klgr. od 19·— do 20·50

Kursy telegraficzne.

Wiedeń 3-go listopada. — (Giełda pop.). Godzina 3·— Marki 117·30 Renta majowa 100·45, Węg. renta koronowa 98 45, Akcje austr. zakładu kredyt. 676 7 Akcje węg. 740 —, Akcje Anglobanku 280 50, Akcje Uni[illegible] 534·— Akcje Länderbanku 426 25, Akcje kolei państ. 672 50 Lombardy —·—, Akcje fabryki broni 869·—, Akcje tytoniow 354·—, Akcje Alpiny 385·75 Losy tureckie 140·50, Rubl 253·—.

Cukier (spokoj.) 19·45, spirytus (słabszy) 42 80, nafta niezmieniona.

Berlin 3-go listopada. — (Giełda wiecz.). Austryackie Akcje kredytowe 211·75, Towarzystwo dyskontowe 189·25.

NADESŁANE.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze za nią odpowiedzialności.

C. k. austryackie koleje państwowe.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1. października 1903.

Odjazd z Krakowa i z Podgórza:

4.30 rano pociąg osobowy Nr. 31 z Krakowa
4.44 „ „ „ „ 1032 „ Podgórza-Płaszowa
4.50 „ „ „ „ „ „ „ przystanku
do Oświęcima; połącz. w Spytkowicach do Wadowic, Alwernii i Sierszy Wodn.; w Oświęcimie do Wiednia i Wrocławia.

5.43 rano pociąg pospieszny Nr. 3 z Krakowa
5.50 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk; połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu (przyjazd 9.55 wieczór); w Rzeszowie do Jasła a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej, Sokala i Bełzca; w Przemyślu do Chyrowa i Now. Zagórza; we Lwowie do Ickan, Stryja; w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Borkach wielkich do Grzymałowa; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.

8.10 rano pociąg osobowy Nr. 15 z Krakowa
8.22 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk; połączenia: w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Przeworsku do Tarnobrzega; w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza; we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Ławocznego, Munkacza i Budapesztu; do Rawy ruskiej, do Janowa; w Krasnem do Brodów; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.

8.30 rano pociąg mięszany Nr. 465 z Krakowa
8.46 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Wieliczki.

8.40 rano poc. osob. Nr. 6211 z Krakowa **do Kocmyrzowa.**

9.02 przed poł. poc. osob. Nr. 41 z Krakowa
9.17 „ „ „ „ „ 1012 „ Podgórza-Płaszowa
9.24 „ „ „ „ „ „ „ „ przystanku
na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; połącz. w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Suchej do Żywca a stąd do Bielska i Dziedzic, do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego; w N. Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Zagórzanach do Gorlic; w N. Zagórzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu, do Chyrowa i Przemyśla, do Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; Tym pociągiem kursuje także wóz I i II klasy przechodzący z Krakowa wprost do Zakopanego.

11.00 przed poł. poc. osobowy Nr. 13 z Krakowa
11.13 „ „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk; połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, do Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła a stąd do Now. Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej i Sokala; w Przemyślu do Chyrowa; we Lwowie do Burdujeni; w Krasnem do Brodów; w Tarnopolu do Stryja i Kopyczyniec; w Borkach wielkich do Grzymałowa.

1.15 po poł. pociąg osobowy Nr. 33 z Krakowa
1.30 „ „ „ „ „ 1034 „ Podgórza-Płaszowa
1.36 „ „ „ „ „ „ „ „ przystanku
do Oświęcima; połącz. w Oświęcimie do Wiednia, Wrocławia

1.30 po poł. pociąg mięszany Nr. 461 z Krakowa
1.47 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Wieliczki.

1.50 po poł. pociąg osobowy Nr. 6213 z Krakowa
do Mogiły i Kocmyrzowa.

2.49 po poł. pociąg pospieszny Nr. 5 z Krakowa
do Lwowa; połącz.: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Zagórza i do N. Sącza, w Rzeszowie do Jasła, a stąd do N. Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy rusk. i Sokala; w Przemyślu do Chyrowa, N. Zagórza, Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu; we Lwowie do Krasnego i Brodów, do Podwołoczysk, Odessy i Kijowa, do Burdujeni.

6.15 wieczór pociąg osobowy Nr. 19 z Krakowa
6.25 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Stróż połączenia: w Stróżach do Nowego Sącza.

7.40 wieczór pociąg mięszany Nr. 463 z Krakowa
7.51 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Wieliczki.

7.55 wieczór pociąg osobowy Nr. 45 z Krakowa
8.10 „ „ „ „ 1016 „ Podgórza-Płaszowa
8.18 „ „ „ „ „ „ „ przystanku
na linię transwersalną przez Podgórze-Pł., Skawinę, Suchę; połącz.: w Skawinie do Oświęcima a stamtąd do Wiednia; w Kalwaryi do Wadowic; w Zagórzanach do Gorlic; w Now. Zagórzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu, do Chyrowa i Przemyśla, do Stryja.

8.05 wiecz. poc. osob. Nr. 6215 z Krakowa **do Kocmyrzowa.**

8.38 wieczór pociąg pospieszny Nr. 1 z Krakowa
do Ickan; połączenia: w Przemyślu do Chyrowa i Now. Zagórza; w Ickanach do Bukaresztu, Konstancyi a stąd we czwartki i niedziele okrętem do Konstantynopola.

9.00 wieczór pociąg osobowy Nr. 17 z Krakowa
9.10 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk; połącz.: we Lwowie do Burdujeni, Bukaresztu i Konstancyi, Stryja, Ławocznego, Munkacza i Budapesztu; w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.

10.55 w nocy pociąg osobowy Nr. 11 z Krakowa
11.05 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Tarnopola; połącz.: w Bierzanowie do Wieliczki, w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, do N. Sącza, do Orłowa Koszyc i Budapesztu, w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kier. ku Przeworsku; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do N. Zagórza, Chyrowa i Stryja; w Przeworsku do Tarnobrzega; w Przemyślu do Chyrowa, N. Zagórza, Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu; we Lwowie do Czerniowiec, do Stryja i Ławocznego, Janowa, do Rawy Ruski i Bełzca; w Krasnem do Brodów; w Tarnopolu do Stryja, do Kopyczyniec.

11.40 w nocy pociąg osobowy Nr. 47 z Krakowa
11.54 „ „ „ „ 1022 „ Podgórza-Płaszowa
12.00 „ „ „ „ „ „ „ przystanku
do Now. Sącza przez Podgórze-Płasz., Skawinę, Suchę; połączenia: w Suchej do Żywca a stąd do Bielska i Dziedzic, do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego, w Now. Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu. Tym pociągiem kursuje także wóz I i II klasy przechodzący z Krakowa wprost do Zakopanego.

Przyjazd do Podgórza i Krakowa:

4.17 rano pociąg osobowy Nr. 12 do Podgórza-Płaszowa
4.40 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Stryja i Kopyczyniec; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Stryja, od Bełzca, Rawy Ruskiej; w Przemyślu od Chyrowa; w Rzeszowie od Jasła, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Zagórza przez Jasło; w Tarnowie od Jasła, Stróż Budapesztu, Koszyc, Orłowa i Nowego Sącza.

5.43 rano pociąg osobowy Nr. 1017 do Podgórza-przystanku
5.50 „ „ „ „ 48 „ „ -Płaszowa
6.05 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z linii transwersalnej przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; połączenia: w Now. Zagórzu od Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Przemyśla przez Chyrów; w Zagórzanach z Gorlic; w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa.

6.41 rano pociąg pospieszny Nr. 2 do Podgórza-Płaszowa
6.50 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Ickan; połączenia: w Ickanach w środy i niedziele przez Konstancyę z Konstantynopola, (okrętem do Konstancyi), codzień od Konstancyi, Bukaresztu; we Lwowie od Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja; w Przemyślu od Nowego Zagórza, Chyrowa.

7.19 rano pociąg mięszany Nr. 466 do Podgórza-Płaszowa
7.30 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Wieliczki.

7.45 rano pociąg osobowy Nr. 6212 do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły.

7.45 rano pociąg osobowy Nr. 1033 do Podgórza-przystanku
7.53 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
8.10 „ „ „ „ 32 „ Krakowa
z Oświęcima; połączenia: w Oświęcimie od Wiednia; w Spytkowicach z Wadowic.

8.32 rano pociąg osobowy Nr. 18 do Podgórza-Płaszowa
8.45 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Kijowa i Brodów: we Lwowie od Bukaresztu, Burdujeni, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja, Janowa; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż.

10.52 rano pociąg miesz. Nr. 1061 do Podgórza-przystanku
10.59 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
z Oświęcima; połączenia: w Oświęcima od Wiednia i Wrocławia; w Podgórzu-Płaszowie do Krakowa i Lwowa.

11.24 przed poł. pociąg miesz. Nr 462 do Podgórza-Płaszowa
11.40 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Wieliczki; połączenia w Podgórzu-Płaszowie od Oświęcima, Wiednia i Wrocławia.

1·10 po poł. pociąg osobowy Nr. 6214 do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły.

1.17 po poł. pociąg osobowy Nr. 14 do Podgórza-Płaszowa
1.30 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Borków wielkich; połączenia: w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Przemyślu od Budapesztu, Koszyc, Mezö-Laborcz; Now. Zagórza, Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala, Rawy ruskiej; w Rzeszowie od Jasła, Husiatyna, Stanisławowa. Stryja, Chyrowa, Nowego Zagórza przez Jasło; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia i w Tarnobrzegu; w Tarnowie od Orłowa, Now. Sącza, Jasła i Stróż.

2.24 po poł. pociąg pospieszny Nr. 6 do Krakowa
ze Lwowa; połączenia: we Lwowie od Odessy, Kijowa, od Brodów i Krasnego, od Burdujeni, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja, Rawy Ruskiej, Janowa; w Przemyślu od Chyrowa; w Przeworsku od Tarnobrzegu.

4.15 po poł. pociąg. osob Nr. 1011 do Podgórza-przystanku
4.24 „ „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
4.40 „ „ „ „ „ 42 „ Krakowa
z linii transwersalnej; przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; połącz.: w N. Zagórzu od Husiatyna, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Przemyśla przez Chyrów; w Zagórzanach z Gorlic; w Jaśle od Rzeszowa; w Nowym Sączu od Orłowa; w Chabówce od Zakopanego; w Suchej od Zwardonia, od Dziedzic, Bielska; w Kalwaryi od Bielska, Wadowic. Tym pociągiem kursuje także wóz I i II klasy przechodzący z Zakopanego wprost do Krakowa.

6.10 wieczór pociąg osobowy Nr. 16 do Podgórza-Płaszowa
6.25 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk; połącz.: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Stanisławowa, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja, Rawy Rusk., Janowa; w Przemyślu od N. Zagórza i Chyrowa; w Przeworsku od Tarnobrzega; w Tarnowie od N. Sącza, Stróż, od N. Zagórza, Jasła przez Stróże, od 1 lipca do 15 września od Budapesztu i Koszyc.

6.35 wieczór pociąg mięszany Nr. 464 do Podgórza-Płaszowa
6.50 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Wieliczki.

7.10 wiecz. poc. os. Nr. 6216 do Krakowa **z Kocmyrzowa.**

8.54 wieczór pociąg osob. Nr. 1035 do Podgórza-przystanku
9.00 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
9.12 „ „ „ „ 34 „ Krakowa
z Oświęcima; połącz.: w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Sierszy Wodnej, Alwernii.

9.31 wieczór pociąg pospieszny Nr. 4 do Podgórza-Płaszowa
9.38 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Ławocznego, Stryja, Janowa; w Przemyślu od Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala, Rawy Ruskiej, Bełzca; w Przeworsku od Tarnobrzegu; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia i Tarnobrzega; w Tarnowie od Budapesztu (odjazd 7 rano), Koszyc, Nowego Sącza, Stróż, od Chyrowa, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże.

10.47 w nocy pociąg osobowy Nr. 1021 do Podgórza-przyst.
10.53 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
11.05 „ „ „ „ 46 „ Krakowa
z Nowego Sącza przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; połączenia: w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa; w Chabówce od Zakopanego; w Kalwaryi od Bielska i Wadowic. Tym pociągiem kursuje także wóz I i II klasy przechodzący z Zakopanego wprost do Krakowa.

Obwieszczenie.

Celem dostawy następujących artykułów żywności na rok 1904 t. j. fasoli, soczewicy, ryżu, powidła, słoniny, smalcu, mąki pszennej, grysiku, pęcaku i krup dla oddziałów załogi **Krakowa-Podgórza,** które do składu załogowej menaży należą, odbędzie się **rozprawa piśmienna ofertowa, w piątek 20 listopada br.** o godzinie 9 tej rano w koszarach Arcyksięcia Rudolfa (gościniec warszawski).

Oferenci mają dołączyć do oferty świadectwo swej rzetelności i możności dostawy, że posiadają odpowiedni kapitał do objęcia dostawy o którą się ubiegają, datowane w miesiącu październiku lub listopadzie b. r. i to firmy protokołowane wystawione od izby handlowo-przemysłowej, inne od przynależnej władzy politycznej (magistratu miasta Krakowa).

Zapieczętowaną, stemplem na 1 koronę opatrzoną i według przepisanego formularza wystawioną ofertę, do której z każdego gatunku dwie zapieczętowane próbki dołączone być mają, należy we wyżej wymienionym czasie, o godzinie 9-tej z rana, w lokalu rozprawy ofertowej, komisyi wręczyć. (Oferty nie odpowiadające przepisanemu formularzowi nie będą bezwarunkowo uwzględnione).

Każdy oferent ma wraz ze swą ofertą, wadyum w wysokości 5% według oferowanej ceny rocznego dochodu, gotówką lub w papierach wartościowych (wraz z doknmentami złożenia i odebrania) przedłożyć.

W końcu nadmienia się wyraźnie, że komisya dostawy zastrzega sobie bezwarunkowo wybór tego lub tych oferentów, którzy się najodpowiedniejszymi wydają bez względu na oferowaną cenę. Producenci i engros liferanci mają pierwszeństwo. Mniejsi dostawcy są bezwarunkowo wykluczeni.

Bliższe szczegóły, formularze do ofert i żądane informacje będą udzielane w kancelaryi prowiantury 20-go pułku piechoty w koszarach Arcyksięcia Rudolfa ulica Warszawska, I piętro. codziennie od godziny 10-tej do 11-tej przed południem.

W Krakowie, dnia 31-go października 1903 r.

Załogowa komisya dostawy żywności Kraków-Podgórze.

2888

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Dr. Antoni Beaupré. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.
Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku.